

Niekompetencja i bezczynność roznieca epidemię zaginięć

16 stycznia 2016

Niekompetencja i całkowity brak woli władz państwowych i federalnych Meksyku do poszukiwań i zbadania zaginięć tysięcy osób przyczynia się do pogłębiania kryzysu praw człowieka, mówi Amnesty International w opublikowanym raporcie.

Raport „Ignorancja: Odpowiedź władz na zaginięcia w Meksyku” ukazuje, w jaki sposób porażka śledztwa w sprawie wymuszonych zaginięć 43 studentów w południowym stanie Guerrero we wrześniu 2014 roku odzwierciedla sytuację w północnym stanie Chihuahua i całym kraju. Według oficjalnych danych los ponad 27 000 osób pozostaje nieznany, a wiele z nich padło ofiarą wymuszonych zaginięć.

„Niesłabnąca fala zaginięć, ogarniająca Chihuahua i lekkomyślny sposób prowadzenia śledztwa w sprawie wymuszonych zaginięć 43 studentów z Ayotzinapa pokazuje ignorancję władz wobec praw człowieka i ludzkiej godności” – powiedziała Erika Guevara-Rosas, dyrektorka Amnesty International ds. Ameryk. „Niestety zaginięcia są tak powszechnym zjawiskiem w Meksyku, że praktycznie stały się częścią codziennego życia. W tych rzadkich przypadkach, kiedy rzeczywiście wszczynane jest śledztwo, stanowi ono zwykłą formalność, żeby zachować pozory działania.”

W wielu przypadkach osoby uznane za zaginione ostatni raz widziano podczas policyjnego aresztowania lub uwięzienia przez wojsko. Brak szczegółowego rejestru aresztowanych pozwala władzom unikać odpowiedzialności za zlecenia wymuszonych zaginięć. Kiedy bliscy ofiar zgłaszają ich zaginięcie, władze oskarżają zaginionych o członkostwo w kartelach narkotykowych i twierdzą, że zniknęli w wyniku walki o terytorium pomiędzy rywalizującymi gangami. Poszukiwania są opóźniane lub w ogóle

się ich nie wszczyna. Rzadkie śledztwa są zazwyczaj obarczone tak dużymi błędami, że nie przynoszą żadnych rezultatów.

W przypadku wymuszonych zaginięć 43 studentów z Ayotzinapa niezdolność rządu do przeprowadzenia rzetelnego, bezstronnego śledztwa jest dobrze udokumentowana. Skupiało się ono wyłącznie na jednej linii dochodzenia (zakładającej, że studenci zostali aresztowani przez lokalną policję, przekazani gangowi, a ich ciała spalono w śmietniku). Teoria o spaleniu studentów została kategorycznie odrzucona przez ekspertów Międzyamerykańskiej Komisji Praw Człowieka, którzy uznali ją za niemożliwą w warunkach opisanych przez meksykańskie władze i nie popartą dowodami.

Dotychczasowe śledztwo nie zdołało wyjaśnić łańcucha osób odpowiedzialnych za przestępstwa. Miejsce zbrodni nie zostało zabezpieczone ani odpowiednio sfilmowane lub sfotografowane. Dowody balistyczne zostały zgromadzone, ale nie poddano ich badaniom pod kątem obecności śladów krwi lub linii papilarnych. Kluczowe dowody zostały błędnie przetworzone. Badacze Amnesty International odkryli w północnym stanie Chihuahua podobne przykłady niekompetencji w śledztwach w sprawie zaginięć oraz co najmniej jedną sprawę zatuszowaną przez władze. Od 2007 roku zaginęło w tym stanie prawie 1700 osób.

W większości spraw władze notorycznie nie przeprowadzały niezbędnych w śledztwie działań, w tym sprawdzania telefonów, wyciągów bankowych ofiar i podejrzanych, lokalizowania sygnałów telefonów komórkowych, oglądania nagrań z miejsc zaginięć. Bezczynność władz zmusza krewnych ofiar do szukania swoich bliskich na własną rękę. Część jeździ po kraju, inni zatrudniają prywatnych detektywów lub samodzielnie gromadzą dowody. Zazwyczaj informacje zebrane przez rodziny tylko powiększają teczki spraw, ale rzadko są analizowane przez władze w celu zmiany linii dochodzenia lub rozwinięcia istniejących tropów.

José Rosario Hernández został poddany wymuszonemu zaginięciu 23 października 2011 roku, kiedy patrol lokalnej policji aresztował go podczas jazdy samochodem z dwójką przyjaciół w Ciudad Cuauhtémoc, Chihuahua. Jego los pozostaje nieznany. W ciągu kilku dni po zaginięciu władze odmawiały udzielenia jego rodzinie jakichkolwiek informacji. Funkcjonariusze patrolu autostrady i lokalnej policji zaprzeczali jakoby w ogóle trafił do aresztu, mimo że samochód José Rosario został usunięty przez dźwig na polecenie władz oraz obecni byli świadkowie jego aresztowania. Rodzina zdołała zidentyfikować policjanta, który aresztował José Rosario, ale odmówił rozmowy. Ostatecznie został aresztowany dzięki staraniom rodziny i jej prawników. Jego proces ma rozpocząć się w styczniu 2016 roku. Jednak śledztwo nie było wystarczająco dogłębne i nieznany jest los José Rosario.

Matka 22-letniej Brendy Karina Ramírez, która zaginęła 19 lipca 2011 roku po porwaniu przez uzbrojonych mężczyzn z jej domu w Ciudad Cuauhtémoc, postanowiła samodzielnie szukać córki w związku z tym, że władze nie przeprowadziły odpowiedniego śledztwa. Kiedy otrzymała teczkę sprawy, okazało się, że jest prawie pusta. Powiedziała Amnesty International: „Akta sprawy mojej córki obejmowały jedynie to, co sama dostarczyłam, nic więcej.”

Wpływy karteli narkotykowych również odgrywają rolę w powstrzymywaniu śledztw. Bliscy innej zaginionej osoby powiedzieli, że członkowie biura prokuratora stanu Chihuahua odmówili wszczęcia śledztwa w określonym obszarze stanu i stwierdzili: „Boimy się, nie możemy tam pójść.”

Porażki śledztw wynikają także z braku funduszy dla biur prokuratorów prowadzących dochodzenia. Funkcjonariusze przeciążeni są liczbą spraw i brakuje im pracowników. „Niezdolność meksykańskiego rządu do prowadzenia odpowiednich śledztw w sprawie zaginięć naraża tysiące ludzi na niebezpieczeństwo” – podkreśla Erika Guevara-Rosas. „W celu ochrony ludzi przez zaginięciami meksykańskie władze muszą

opracować politykę zapobiegania takim wydarzeniom. Konieczne są efektywne śledztwa i poszukiwania, pociągnięcie winnych do odpowiedzialności i zadośćuczynienie dla ofiar.”

10 grudnia 2015 roku prezydent Enrique Peña Nieto skierował do Kongresu projekt ustawy dotyczącej problemu zaginięć. Jednak dokument ten nie spełnia międzynarodowych standardów. Meksykański Kongres musi poprawić powyższy projekt, jeśli ma on stać się skutecznym narzędziem gwarantującym prawdę, sprawiedliwość i zapobiec kolejnym zaginięciom.

Źródło: Amnesty.org.pl